

{10}



PRELEKCJE MISTRZÓW

Prelekcje Mistrzów

WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO
UNIwersytetu w Białymstoku

Białystok 2019

Maria Kalinowska

GRECKA PODRÓŻ ZBIGNIEWA HERBERTA -
Z JULIUSZEM SŁOWACKIM W TLE?

**Seria Naukowo-Literacka „Prelekcje Mistrzów”
Wydziału Filologicznego
Uniwersytetu w Białymstoku**

Prelekcja 10

Redakcja serii: **Jarosław Ławski, Krzysztof Korotkich**

Redaktor tomu: **Krzysztof Korotkich**

Streszczenia: BeLingua.pl

Według projektu graficznego Huberta Pilickiego, Alter Studio
Zdjęcia: Krzysztof Korotkich i ze zbiorów Marii Kalinowskiej (s. 5)

Copyright by Maria Kalinowska

Białystok 2019

Copyright by Uniwersytet w Białymstoku

Białystok 2019

Skład: Krzysztof Rutkowski

PRYMAT Mariusz Śliwowski
ul. Hetmańska 42, 15-727 Białystok
tel. 602 766 304, 881 766 304
e-mail: prymat@biasoft.net
www.prymat.biasoft.net



ISBN 978-83-7657-381-6



UNIwersytet w Białymstoku



PRELEKCJE MISTRZÓW



*Maria
Kalinowska*

GRECKA PODRÓŻ ZBIGNIEWA HERBERTA – Z JULIUSZEM SŁOWACKIM W TLE?

Zbigniew Herbert i Juliusz Słowacki – bardzo wiele ich dzieli; przede wszystkim typ wyobraźni poetyckiej: barokowa i bujna imaginacja poety z Krzemieńca wydaje się całkowicie obca oszczędnej i odległej od romantycznego sposobu ekspresji poezji Herberta. Romantyzm w twórczości Słowackiego, spotęgowany we wszystkich swych konstytutywnych cechach, zdaje się w żaden sposób nie łączyć z tradycją poezji Herberta – raczej klasyczną, opanowaną i zrównoważoną. Nawet ironia, tak ważna u obu twórców, ma inne źródła i inną postać: u Słowackiego współtworzy koncepcję romantycznego artysty-kreatora, u Herberta raczej uczestniczy w dwudziestowiecznym dramacie słowa zmagającego się z milczeniem i tracącego wiarę w bezpośredniość i szczerość artystycznej ekspresji.

Tym bardziej ważny jest fakt, że Zbigniew Herbert kilkakrotnie podkreślał swój szacunek, może nawet uwielbienie dla poezji Słowackiego,

o którym pisał pod koniec życia w programie wieczoru poetyckiego w Teatrze Narodowym 25 maja 1998 roku:

On to podźwignął mowę wiążaną na nieosiągalne szczyty
dał jej niespotykany blask i świetliste skrzenie
lot jak kometa
co się po niebie szasta
zdejmuje wieki z gór
przepaście bierze w ręce¹.

Z pewnością dobrze znał, jak całe jego pokolenie, twórczość autora *Kordiana*; u kresu życia nazwał go swoim mistrzem². Słowacki, choć tak daleki poetycko, był mu więc bliski, może także jako twórca postaci heroicznych, prawdziwie „niezlomnych”, patriotycznych bohaterów, może także jako mieszkaniec wschodnich kresów dawnej Rzeczypospolitej...

W kontekście takiego, poniekąd dwoistego stosunku Herberta do romantycznej tradycji reprezentowanej przez Słowackiego, szczególnego sensu nabiera fakt istnienia w twórczości obu poetów motywu podróży greckiej. Zresztą nie tylko w twórczości, także w życiu – obaj poeci odbyli swoje wielkie wędrówki do ojczyzny Sokratesa, które zostawiły trwałe ślady w ich utworach. Wśród wielu polskich literackich podróży do Grecji z pewnością właśnie te dwie są najważniejsze: dziewiętnastowieczna

¹ Z. Herbert, *Słowo na wieczorne poetyckim w Teatrze Narodowym 25 maja 1998 roku*, w: tegoż, *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, t. I, Warszawa 2008, s. 100–101. O stosunku poety do tradycji romantycznej zob. G. Halkiewicz–Sojak, *Romantyczne pierwiastki w poezji i postawie poetyckiej Zbigniewa Herberta: rekonesans*, w: *Bór nici: wątki klasyczne i romantyczne w twórczości Zbigniewa Herberta*, red. M. Mikołajczak, Kraków 2011, s. 129–146.

² Tamże, s. 103.

grecka wędrówka Juliusza Słowackiego w drodze do Ziemi Świętej oraz Herbertowska, o półtora wieku późniejsza eseistyczna pielgrzymka do Grecji jako ziemi świętej kultury europejskiej.

Juliusz Słowacki odwiedził Grecję w swojej wielkiej podróży z Neapolu do Ziemi Świętej w roku 1836 – od 2 września do 20 października podróżował z Otranto, przez Korfu, Zante, Peloponez do Aten i na wyspę Syra. Zobaczył Nafplion, Mykeny, Korynt...

Zbigniew Herbert począwszy od połowy lat sześćdziesiątych kilkakrotnie podróżował po Grecji. Odwiedził najważniejsze dla greckiej kultury i klasycznej tradycji europejskiej miejsca, jak Ateny, Delfy, Korynt, Mykeny, Spartę, Olimpię, Sunion, ale poznał także centra tradycji bizantyńskiej, jak Saloniki i Mistrę, czy klasztory w Meteorze i na Górze Athos. Widział także, zresztą jak i Słowacki, Grecję od strony morza: płynął jachtem po Morzu Jońskim na Itakę, ale też podróżował dużymi promami. Przebywał na wyspach należących do różnych archipelagów, np. do Wysp Jońskich czy Cyklad, ale najważniejszą dla niego wyspą, najbardziej poetę fascynującą, była oczywiście Kreta³.

Obaj poeci pozostawili w swej twórczości ważne świadectwa spotkania z ojczyzną Fidiasza. Nieuchronnie więc nasuwa się pytanie, zwłaszcza

³ O podróżach greckich Herberta zob. m.in. „Kochane Zwierzątka...” *Listy Zbigniewa Herberta do przyjaciół – Magdaleny i Zbigniewa Czajkowskich*. Do druku podała i komentarzami opatrzyła M. Czajkowska, Warszawa 2000. O Grecji Herberta zob. m.in. E. Nawrocka, *Grecja Herberta*, „Topos” 2002, nr 1–2, s. 57–71; W. Brillowski, *Krajobraz, sztuka, czas. Eseje grecko-rzymskie Zbigniewa Herberta*, w: *Zmysł wzroku, zmysł sztuki. Prywatna historia sztuki Zbigniewa Herberta*, cz. 1. Materiały z Warsztatów Herbertowskich w Oborach (jesień 2005), pod red. J.M. Ruszara, Lublin 2006, s. 155–184.

w kontekście powyższych uwag o wyjątkowym znaczeniu poezji Słowackiego dla Herberta, o podobieństwa i różnice między tymi dwiema podróżami do Grecji: czy Herbert rozmawia podróżując po Grecji ze Słowackim? Czy w Grecji Herberta są ślady inspiracji Słowackim i jego podróżą po Helladzie?

PODRÓŻ I SŁOWO.

OD NOTATEK PODRÓŻNYCH DO UTWORÓW LITERACKICH

Związek między podróżą a strukturami literackimi jest bardzo szczególny i niezwykle silny. Niektóre z gatunków są w swojej najgłębszej istocie wprost związane z wędrówką: takie są źródła eposu, tak jest zakorzeniona powieść łotrzykowska, tak też powstawał romantyczny poemat dygresyjny – poprzez inspirację, jaką dawała romantycznemu poecie wędrówka. Przykłady można by mnożyć. Ale podróż i literatura są ze sobą splecione w jeszcze inny sposób, na który szczególnie uwrażliwiona jest nasza współczesność: otóż podróżowanie łączy się z pewną niegotowością, z zapisem momentalnym, utrwalałym sytuację przemieszczania się w przestrzeni związanej z czasem szczególnie odbieranym w trakcie podróży. Pewna niegotowość i szkicowość znamienne są dla zapisków z podróży, które czynione pod wpływem chwili oddają zarówno bezpośrednio doświadczenia podróżniczego, jak i są wyrazem potrzeby utrwalenia i przechowania wrażeń, ale też po prostu zapamiętania odwiedzanych miejsc.

Zatem w tym porządku słowo, zwłaszcza w postaci notatki, często także obraz, najczęściej jako szkic, są organicznie związane z podróżowaniem i wyprzedzają wszelkie późniejsze już dopracowane i zamknięte relacje z podróży.

Greckie peregrynacje i Słowackiego, i Herberta, udokumentowane są na różne sposoby, jednak u obu twórców widzimy dynamikę procesu twórczego opartego na napięciu między zapiskiem, notatką, fragmentem a dziełem zamkniętym i w pełni wykończonym. Najważniejsze i najbardziej znane „greckie” utwory Słowackiego i Herberta to oczywiście poemat dygresyjny *Podróż z Neapolu do Ziemi Świętej*⁴ oraz tom esejów *Labirynt nad morzem*⁵. Już w całościowych strukturach genologicznych oba utwory zawierają pamięć swojej podróźnej genezy: tak jest w romantycznym poemacie dygresyjnym w wersji opartej na podróży romantycznego poety, również esej osnuty wokół podróży po antycznych zabytkach jest szczególnym gatunkiem skoncentrowanym wokół doświadczenia podróźniczego.

Także obie omawiane tu literackie podróże greckie w swych końcowych, dopracowanych formach tworzą dynamiczną całość razem z materiałami o charakterze brulionowym, doraźnym i fragmentarycznym. Ponadto obaj podróżni dokumentowali swoje wędrówki i poprzez zapiski, i poprzez rysunki czy inne prace graficzne, np. akwarele.

Na Herbertowskie świadectwa podróży greckiej składają się różne formy przekazu. Jest to przede wszystkim tom *Labirynt nad morzem*, tworzący wysublimowaną i w najwyższym stopniu dopracowaną formę zapisu spotkania z Grecją miłośnika kultury antycznej. Herbert konstruuje tu opowieść o podróży po Helladzie narratora-erudyty i konesera sztuki antycznej, przekazującego czytelnikowi wcześniej

⁴ M. Kalinowska, *Juliusza Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu”*, Gdańsk 2011. Wszystkie cytaty z poematu pochodzą z tegoż wydania i są lokalizowane przez podanie numeru strony.

⁵ Z. Herbert, *Labirynt nad morzem*, Warszawa 2000. Wszystkie cytaty z tego tomu pochodzą z tegoż wydania i są lokalizowane przez podanie numeru strony.

zdobytą wiedzę oraz wyrażające emocje towarzyszące komuś, kto nareszcie, po długim okresie tęsknoty, spotyka przedmiot swojej miłości i uwielbienia. Dyskurs miłosny jest tym, który najpełniej wyraża charakter Herbertowskiej narracji o podróży greckiej, w istocie będącej pielgrzymką do miejsc osobistego i wspólnotowego kultu. *Diariusz grecki*⁶, w przeciwieństwie do *Labiryntu nad morzem*, nigdy przez poetę nie oddany do druku, sprawia wrażenie zbioru fragmentów, notatek brulionowych, szkiców, zapisków czynionych spontanicznie podczas podróży. W porównaniu z wypracowanym w najdrobniejszych szczegółach *Labiryntem...* *Diariusz* przedstawia się jako niedokończony, nieco bezładny i chaotyczny brudnopis, któremu nie nadano formy ostatecznej, i z którego dopiero mogłoby powstać dzieło o formie zdecydowanej i zamkniętej. Jednak również ten tekst, choć przyjmuje formę otwartą, prezentuje postać dopracowaną – w istocie jedynie imituje podróźne niedopracowanie i brulionowość. Swoista „przygodność” jest – jak wskazują badania rękopisu – formą wypracowaną przez autora, jest jego wyborem, a nie fragmentarycznością właściwą podróźnym zapiskom⁷.

Trzecią formą Herbertowskiego dokumentowania greckiej wędrowki jest „prawdziwy” zapis podróźny, na który składają się liczne notatki i zapiski na rozmaitym papierze, na biletach, rachunkach z kawiarni, dokonywane doraźnie, na bieżąco, wyraźnie noszące ślady pośpiechu i zmiennych okoliczności podróżowania. Niepoprawiane przez poetę,

⁶ Z. Herbert, *Diariusz grecki* (notatki), „Zeszyty Literackie” 1999, nr 68, s. 43–57. Wszystkie cytaty z tego tekstu pochodzą z tegoż wydania i są lokalizowane przez podanie numeru strony.

⁷ Pisałam o tym w artykule: *Nie tylko „Labirynt nad morzem”... Grecka podróż Zbigniewa Herberta na podstawie archiwum poety*, w: *Pracownia Herberta. Studia nad procesem tekstotwórczym*, red. M. Antoniuk, Kraków 2017, s. 285–299.

zachowały się w jego archiwum domowym i po części, w formie przetworzonej, weszły w skład wymienionych zbiorów lub innych dzieł.

Niektóre z rysunków Herberta można zaliczyć do tego pospiesznego, brulionowego „zapisu podróznego”, jednak w większości rysunki te, choć powstały w trakcie podróży, odzwierciedlają inną tendencję – w kierunku syntezy przekraczającej doraźność podróżniczego spotkania, w stronę kontemplacji dzieła sztuki czy dzieła natury, np. greckiego krajobrazu. Trudno powiedzieć, aby były to szkice do innego, pełniejszego obrazu czy świadectwa. Greckie rysunki Herberta raczej nie są szkicami przygotowawczymi do stworzenia innych, pełniejszych form, to najczęściej skończone syntezy napotykanych dzieł czy elementów natury, tworzone pewną kreską i w momentalnym ujęciu przekraczające doraźność, przygodność, wrażeniowość w kierunku ujęcia istoty odzwierciedlanego obiektu. Przy oglądaniu tych rysunków nieodparcie nasuwa się myśl, że ich autor po mistrzowsku posługując się linią tworzy syntezę obiektu, dzieła, pejzażu, na którą składa się nie tylko to, co w tej chwili widzi, ale też to, co wie... i że jest to wiedza bogata, przemyślana, uwewnętrzniona...

Herbert w swoim „podróżopisaniu” budując artystyczne całości znaczeniowe raczej zmierza do tworzenia form monolitycznych: szuka czystości i jedności wyrazu, dba o jednolitość tonacji utworu. W *Labiryncie...* Grecja widziana jest oczami miłośnika sztuki i znawcy jej historii, skoncentrowanego na wysublimowanych treściach estetycznych i na refleksji nad ogólnymi prawami historii. Dominuje tu zachwyt na sztuką i spokojna refleksja nad zmiennością dziejów. W *Diariuszu...* pisarz tworzy negatyw takiego obrazu: podmiot poznający jest tu raczej zagubiony i pełen zwątpienia, często doświadcza obcości i niemożności złożenia wrażeń podróжных w twórczą i budującą całość. *Labirynt...* raczej ukrywa to, co eksponuje *Diariusz grecki*.

Porównując strategie literackie podróżujących po Grecji Herberta i Słowackiego, można zaryzykować tezę o odmiennym sposobie estetycznej ekspresji zastosowanym przez autora *Kordiana* i innej dynamice relacji między dziełem skończonym a bieżącym, podróжным pisaniem. Również najważniejszy, (niemal) ukończony tekst Słowackiego z podróży greckiej, poemat *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu* funkcjonuje w obrębie szerszej, dynamicznej struktury świadectw podróży: zwłaszcza zapisków i rysunków znajdujących się w odnalezionym przez prof. Henryka Głębockiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego raptularzu podróжным.

W tym kontekście widziany poemat wyrasta z tendencji do zamknięcia w jednej formie literackiej różnorodności tonacji w odbiorze Grecji. W przeciwieństwie do Herberta, który szuka w przekazie doświadczenia podróży greckiej jednolitości tonacji, niejako oczyszcza zapiski z różnorodności, Słowacki w poemacie właśnie eksponuje heterogeniczność i wizerunku Grecji, i przeżyć podmiotu, gra tą wielorakością, dynamizuje obraz Grecji i własnych doświadczeń przez zderzanie patosu i wzniosłości z codziennością i trywialnością, humoru z powagą, artystycznego wykończenia z imitowaniem poetyki fragmentu i dzieła niegotowego, dzieła w podróжным stawaniu się...

Jeżeli można mówić o tendencji do homogenizacji artystycznego wyrazu w greckiej podróży Słowackiego, to raczej wyodrębniając *Grób Agamemnona* i Pieśń IX, zresztą dodanych przez późniejszych edytorów do całości poematu i nie znajdujących się w raptularzu podróжным poety. Właściwie tylko te dwie pieśni, już nieco oddalone od bezpośredniego doświadczenia podróży, cechuje tendencja do jednolitości tonacji i jakości estetycznych: raczej podniosłych i naznaczonych melancholią. Bardzo wyraźnie kontrastują te dodane pieśni z bogactwem tonacji i różnorodnością części raptularzowych.

DIALOGI TEKSTÓW I GŁOSÓW

Literacka podróż do Grecji Juliusza Słowackiego jest nie tylko wielopostaciowa w zakresie tonacji i kategorii estetycznych. Jest także bogata w rozmaite przywołania i aluzje literackie. Słychać w niej wiele różnych głosów, zwłaszcza poprzedników w greckich podróżach: materię poetycką poematu tworzą nawiązania m.in. do Chateaubrianda, Byrona, Lamartina, Pücklera-Muskaua oraz innych pisarzy i podróżnych. Intertekstualność, przywoływanie rozlicznych tekstów i utworów, ciągły z nimi dialog to tkanka greckiego „podróżopisania” Słowackiego.

Całkowicie odmienną strategię stosuje w swoich tekstach „greckich” Zbigniew Herbert. Konsekwentnie kreuje swój własny, indywidualny obraz Hellady, właściwie bez nawiązań do poprzedników. To bardzo istotny wybór w obrębie dziedzictwa podróży greckiej jako typu piśmiennictwa o bardzo dawnej tradycji, właściwie sięgającej jeszcze starożytności. Elementem konstytutywnym dla greckiej, literackiej podróży, jest wybór jednej z dwóch opcji: albo przywoływanie poprzedników na trasach greckich i wpisywanie się w ten sposób w swoisty łańcuch „wtajemniczonych” (bądź sceptyków czy ironistów), albo wejście w rolę „odkrywcę” lub kogoś, kto nie potrzebuje pośredników w odbiorze Grecji i przekazuje czytelnikowi swoje własne, osobiste doświadczenie (lub przeciwnie – wiedzę zobiektywizowaną)⁸.

Herbert wybiera strategię opisywania Grecji niemal bez nawiązań do wcześniejszych relacji. Oczywiście przywołuje przekazy poprzedników,

⁸ Pisałam o tym w artykule *Grecka podróż Herberta*, w: *Pogranicza, kresy, Wschód a idee Europy*, red. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, wstęp J. Ławski, Białystok 2013, s. 207–216.

ale jako dostarczycieli wiedzy obiektywnej, nie jako podróżnych, których odbiór Hellady byłby dla niego ważny; nie dzieli ich doświadczeń, nie interesuje go udział w ich wewnętrznym świecie, w ich przeżyciach, nie potrzebuje pośredników. Modelową w tym zakresie sytuacją jest niemal miłosne, intymne spotkanie narratora z Akropolem: w eseju pt. *Akropol* jest tylko on i Akropol, bez całego łańcucha pokoleń, których świadectwa mogłyby być punktem odniesienia dla odbioru i przeżyć narratora.

Czy zatem Herbert, który nie potrzebuje w spotkaniu z Grecją pośredników i kreuje swój własny, zindywidualizowany obraz Grecji, słyszy głos Słowackiego? Czy w jakikolwiek sposób odnosi się do *Podróży do Ziemi Świętej z Neapolu* i innych świadectw greckiej wędrowki poety? Czy podróżując po Grecji, rozmawia ze Słowackim? Czy ich teksty tworzą przestrzeń dialogu?

Herbert starannie ukrywa jakikolwiek związek z grecką podróżą Słowackiego, unika też wyraźnych aluzji do niezwykle silnie zakorzenionych w kulturze polskiej motywów *Grobu Agamemnona*. Mimo takiej zdecydowanej niezależności od dzieła Słowackiego, możemy znaleźć w podróży greckiej Herberta ślady dialogów z autorem *Lambra*, najczęściej bardzo starannie ukryte, ale mające charakter subtelnej rozmowy poetyckiej.

ECHA UMARŁEJ HELLADY I DZIADY NA AKROPOLU

Takim znakiem pamięci o Grecji Słowackiego i wejściem w świat jego wyobraźni jest uruchomienie metafory echa głosów umarłej Hellady, zwłaszcza echa jej harf i lir. Nawiązanie to jest szczególnie wyraźne we fragmencie *Diariusza greckiego* poświęconym Koryntowi:

Siedem doryckich kolumn zburzonej świątyni Apolla. Uczepiłem się ich wzrokiem – aby nie dać się przygwoździć do równiny – przywarłem do tych kamieni stojących jeszcze pionowo, w pozycji ludzkiej, dumnej, wertykalnej. Ale jest to lira niema. Nie idzie od niej żaden dźwięk, żadne echo (D 48).

Trudno powiedzieć, czy jest to intencjonalne nawiązanie do metaforyki Słowackiego; na pewno słyszymy tu słowa z *Grobu Agamemnona* o „harfie złotej”, której tylko dalekie „echo wieczne” słyszy romantyk-podróżny. Na pewno też w tym Herbertowskim *Diariuszu* znajdujemy podobieństwo do metaforyki Słowackiego z fragmentu *Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki*:

Więc i tam, Panie! pod tymi niebiosy
Turkusowymi, kiedym słuchał blady,
Leciały do mnie różne prawdy głosy,
Jak echa od harf umarłej Hellady.

A jednak smętny odszedłem od echa

Partenońskiego, gdzie marmur różany
I gładki — wiecznie z nieba się uśmiecha,
Jak Wenus w srebrne wracająca piany⁹.

Herbert zdaje się w opisie Koryntu używać na określenie kultury antycznej i jej oddziaływania podobnej metaforyki dźwięku instrumentu muzycznego, skontrastowanego z ciszą jako brakiem głosu i w ogóle wszelkiego znaku, jakiegokolwiek śladu, więc i braku znaczenia:

⁹ J. Słowacki, *Próby poematu filozoficznego*. [Początek poematu o nowej nauce głoszonej parze uczniów], (tzw. Redakcja A), w: tenże: *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, t. XV, Wrocław 1955, s. 91; (podkr. – M.K.).

Włóczę się po Agorze korynckiej, która niegdyś tętniła życiem.
Ani śladu posągów, które opisuje Pauzaniusz. [...] Nie jest to brak symboli, brak znaków, ale nieobecność absolutna (D 48).

Tym samym Herbert nawiązuje do opisu Myken w *Grobie Agamemnona* jako sfery zamknięcia i ciszy. Jednak nie tylko użycie metafory echa jest we fragmencie poświęconym Koryntowi interesującym świadectwem rozmowy obu tekstów: romantycznego i dwudziestowiecznego. Fascynujący jest wielowymiarowy dialog między obrazem Koryntu w Pieśni IX poematu Słowackiego a wizją Koryntu w *Diariuszu*. Dla Słowackiego ta ostatnia, zamykająca poemat pieśń stanowi swoisty powrót do domu: „I tam odbiegła mię moja tęsknota; / Stamtąd albowiem oko tęskne wita / Kraj cały – żyzny – zielony – szeroki” (P 259) – powiedzmy na marginesie: bardzo zresztą podobny do Mickiewiczowskiej Litwy z *Pana Tadeusza*... Korynt z centralnym miejscem świątyni z „kolumn już bezżennych wiankiem” przypomina wygnańcowi świat rodzinny, przybierający postać sielanki szlacheckiej: „Ten smutny kolumn już bezżennych wianek, / Te drzewa żywe, co z marmurowemi / Takimi są tu nieraz przyjacioły, / Jak u nas lipy z wiejskimi kościoły” (P 260). Tu swoją kulminację otrzymuje wielka idea historiozofii Słowackiego: paraleli Polski i Grecji. W tej końcowej części poematu koncentrują się wszystkie wątki utworu, jego idee i tematy wyobraźni; pieśń IX to swoiste podsumowanie opisanej w poemacie podróży i rekapitulacja poetyckiej wizji Grecji jako Polski, to spojrzenie ocalające, w którym Grecja znów ujawnia się poprzez temat idylli oraz harmonii między człowiekiem, naturą i kulturą. Nawet jeżeli jest to idylla i harmonia nieosiągalna dla polskiego wędrowca bez ojczyzny, to jest ona wskrzeszana jako znaczący temat kulturowy:

Czemuż nie jestem tu owiec pasterzem?
Czemuż nie jestem panem téj winnicy,
Panem téj chaty nad morza wybrzeżem,

Nad którą Parnas – w hełmie z błyskawicy,
Czuwa – i ciche sny bogów nastęcza,
Co się w powietrzu unoszą jak tęcza (P 261).

To w Koryncie, literacko zamykającym grecką peregrynację błędnego Polaka, umieszcza Słowacki swoje marzenie o życiu szczęśliwym, to znaczy życiu poza historią:

Grałbym na lutni – i prowadził koło
A tam na szarój kolumny ułomku
Wianek sąsiadów moich siwobrodych,
[...]
Dawałby ręką takt – tańcowi młodych...
I przyklaskiwałby memu rymowi.
Duchy – sny – straty – starce – bądźcie zdrowi... (P 263).

Zatem dla Słowackiego koryncka świątynia Apollina nie jest „lirą niemą”. Romantyczny poeta nie powiedziałby jak Herbert w *Diariuszu*: „Nie idzie od niej żaden dźwięk, żadne echo”. A także: „Brak blasku, płaskość, matowość, piasek, ruda trawa” (D 48). Słowacki powróci do prześwie-tłego światłem słonecznym nieco melancholijnego obrazu Koryntu w *Agezylauszu*, raz jeszcze podkreślając jego niezwykłość, życiodajną siłę i – tym razem – silnie łącząc z miłością chrześcijańską:

[POETA-CHORUS]

Smętek! smętek... widziałem nad Koryntu czołem
Ranną tęczę — słyszałem brzęk błękitnej fali.
Tam gdzie Agis miłości pierwszej apostołem
Stanął... widziałem chmurny, mroczny Parnas w dali.
Jako ptaszki z miejsca na miejsce przenośni
Czułem w locie – że serce uderzyło głośniej..

Niby dziewczęta nasze... na wybitym toku
Zmiały w czarne kopce – rodzynek granaty.
Kilka kolumn korynckich – w przesrebrnym obłoku
Morskiej pary... w kamiennie rozwiniętych kwiaty
Świadczyło... o Dyjanny srebrzystej uczczeniu,
Choć czyste bóstwo – serce me było w płomieniu.

Nie wiem... ale w tych miejscach był wdzięk niewidzialny,
Który na ustach moich ciągnął pieśń zaczynał,
Jak gdybym ja był jeden głos dawniej choralny,
Który o wielu dźwiękach już pozapominał
I z wielu się głosami bratnimi rozłączył,
A teraz jak samotny przyszedł – aby skończył...¹⁰

Zwróćmy uwagę na kolejne użycie w odniesieniu do tego miejsca metafory muzycznej, symbolizującej ciągle żywe jego oddziaływanie.

Dramatycznie odmienna jest Herbertowska wizja Koryntu: „W Koryncie nikt nie został uzdrowiony, nikt nie uniósł się nad ziemię”. Możliwe, że źródłem takiej refleksji jest pamięć o tym, że Korynt był miastem kupieckim, pisze bowiem Herbert:

Kupiecki Korynt nie jest miejscem nawiedzonym. I na nic moje wysiłki, moja próba rezurekcji. Nie ma tutaj nawet tego, co Grecy nazywali *thambos* – święty dreszcz, który nawiedza człowieka w miejscach, gdzie naprawdę mieszkali bogowie. W Koryncie nikt nie został uzdrowiony, nikt nie uniósł się nad ziemię.

¹⁰ J. Słowacki, *Agezylausz*, w: M. Kalinowska, *Juliusza Słowackiego „Agezylausz”*. *Glosy*, Gdańsk 2014, s. 152.

Tak, może to ta prozaiczna „kupieckość” razi poetę, ale chyba to nie jedyna przyczyna takiego odbioru kwitnącego niegdyś miasta; przecież Korynt, ze świątynią Apollina, tylekroć uwiecznianą w rysunkach i opisach licznych nowożytnych podróżnych, otwiera przed turystą – jak świadczy długa tradycja przedstawień – i inne możliwości percepcji.

Już początek fragmentu *Diariusza...* poświęconego Koryntowi pokazuje, w jakim kierunku zmierza Herbertowski odbiór tego miejsca i co ciążyło nad jego recepcją:

Wyczytuję w przewodniku, że miasto zostało zburzone przez Rzymian w roku 146 przed Chr. Mummiusz dobrze wykonał swoją robotę. Od razu poczułem się nieswojo, gdy tylko wkroczyłem do miasta

Narrator niejako przynosi ze sobą wewnętrzny pejzaż spustoszonego, zniewolonego świata, ruin bez śladów i pamiątek, a ruiny te mniej przypominają starożytne – mówiące – wykopaliska, bardziej dwudziestowieczne zniszczone, spustoszone miasta. „Przywołałem jednak mdlejącego ducha do porządku” – to zaskakująco osobiste zdanie, jak na zapis spotkania z dość odległą cywilizacją.

Trzeba odegnąć to pierwsze wrażenie wobec ruin tak kompletnych, że nie budzą ani grozy, ani nawet współczucia. Zagłębimy się w nieocenionego Pauzaniusza – pocieszałem się – i wyprowadzimy miasto z pyłu nieistnienia, kamień po kamieniu. ...kamień po kamieniu?

Czy słyszymy tu nawiązanie do słów Jezusa o świątyni Jerozolimskiej: „Widzicie to wszystko? Zaprawdę, powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony” (Mt 23, 1–2)? A może te „kompletne ruiny” każą myśleć o krajobrazach apokaliptycznych?

Pracę wyprowadzania miasta „z pyłu nieistnienia” zaczyna narrator od świątyni Apollina i tu pojawia się zastanawiające sformułowanie o świątyni zburzonej. Wrażliwość dwudziestowiecznego poety, który widział zrujnowane, powojenne miasta, każe mu widzieć w Koryncie właśnie „nieobecność absolutną”, a nie powolne działanie czasu. Słowacki, choć tak wrażliwy na działanie historii, nie pisze o zburzonej świątyni, nie odczytuje w Koryncie znaków najazdu i gwałtownej destrukcji. Herbert akcentuje w tym obrazie zniszczonego Koryntu, który jest tradycyjnie w kulturze europejskiej znakiem zniszczonej wielkości, element brutalnej, najezdniczej destrukcji, właściwie pozbawionej motywacji. „Ile razy napotykam budowle rzymskie w sąsiedztwie zabytków greckich, mam wrażenie najazdu, gwałtownego starcia dwu różnych cywilizacji”. Pisze o zgrzycie „estetycznym”, ale w istocie krąży wokół tematu barbarzyńskiego, nieuzasadnionego zniszczenia kwitnącego miasta:

Rzymianie odbudowali Fontannę Pireny. Fasada o sześciu arkadach, ciężka dekoracja z marmuru. Wydaje mi się, że słyszę jeszcze głos wody. Ale jest to głos przemieszany z popiołem (pokr. – M. K.) [...] nieobecność absolutna

„Ulicą Lechajon, wykładaną dobrymi rzymskimi płytami, uciekałem z Koryntu jak szczur” (D 48).

„...głos przemieszany z popiołem”, „...nieobecność absolutna”. Może jako czytelnicy tworzymy tu zbyt łatwe paralele? Jednak wrażenie jest nieodparte: to wrażliwość dwudziestowiecznego poety pozwala mu widzieć w Koryncie jedno z wielu miejsc zniszczonych przez wielkie imperium. Korynt zrujnowany, cały zanurzony w historii, pozbawiony metafizyki, jest dla podróżnego efektem najazdu wielkiego imperium. W kamieniach „stojących jeszcze pionowo, w pozycji ludzkiej, dumnej, wertykalnej” oko szuka śladu obecności sztuki, która wyzwala i pomaga przekroczyć

historię, ale takiej sztuki tu, w Koryncie, nie znajduje... To Akropol, nie Korynt, przynosi doświadczenie spotkania z wielką, ocalającą sztuką...

Tak odmienny odbiór Koryntu przez dwu polskich poetów ma jednak wspólną cechę, mieszczącą się w bardziej fundamentalnej właściwości polskiej recepcji kultury Grecji: jest nią uwikłanie w historię. Mający długą tradycję motyw paraleli polsko-greckiej, tak bogato aktualizowany w twórczości Słowackiego, w pewien sposób istnieje również w dziełach Herberta, a przybiera w nich szczególną postać.

Poeta pisał w *Labiryncie nad morzem* o tym, jak bardzo interesują go dzieje wielkich cywilizacji, przyczyny upadku wielkich formacji kulturowych i oczywiście możemy w tym widzieć uwikłanie jego intelektualnego spotkania z Grecją w szerszą refleksję historiozoficzną o wymiarze uniwersalnym, odległą od narodowego partykularyzmu. Jednak konstytutywną rolę w Herbertowskim odbiorze Grecji odgrywa nie tylko powiązanie tej refleksji z ogólnym myśleniem o dziejach, ale paradoksalnie – wielka sztuka, która towarzysząc egzystencji pojedynczego człowieka i całych społeczeństw, cierpiąc z nimi, dzieląc ich los, równocześnie wyzwala z doraźności historii. Uwalnia z pełnych przemocy praw historii i staje się transcendencją ratującą jednostkę. Najważniejszym przykładem takiego myślenia o sztuce jest w *Labiryncie nad morzem* esej *Akropol*:

Nigdy nie przestawałem wierzyć, że Akropol istnieje realnie i spotkanie twarzą w twarz nie było wcale konieczne dla umocnienia tej wiary. Akropol był cudem rzeczywistym. Nie wodził zmysłów na pokuszenie, nie obiecywał, że będzie czymś więcej niż jest. Spełniał się cały, był równy samemu sobie. [...] Akropol, jaki miałem przed oczami, sprowadzony do szkieletu, odarty z ciała, był dla mnie zarówno dziełem woli, ładu, jak i chaosu,

artystów i historii, Peryklesa i Morosiniego, Iktinosa i grabieżców. I dotykając wzrokiem jego ran i okaleczeń, doznawałem uczucia, w którym podziw mieszał się z litością.

Jeśli czerpałem osobliwe uczucie szczęścia zagrożonych, to wypływało ono chyba z uświadomienia sobie tego niezwykłego faktu, że „udało mi się jeszcze zdążyć”, zanim on i ja podzielimy los wszystkich tworów ludzkich na ciemnym przylądku czasu, przed niewiadomą przyszłością... (Lnm 99–100).

„...przed niewiadomą przyszłością” – tak kończy swój esej o Akropolu Herbert odsłaniając całą paradoksalność swojego stosunku do wielkiej greckiej sztuki jako dającej wyzwolenie z trudnych czy nawet okrutnych praw historii, ale też głęboko współlistniejącej z człowiekiem w dziejach i przez swoje piękno kierującej znów uwagę człowieka ku historii i kruchości jego egzystencji. Słowacki odchodzi od klasycznej i harmonijnej sztuki greckiej czując, że doświadczenie estetyczne nie można być fundamentem egzystencji, szuka prawdy duchowej przekraczającej wartości estetyczne: „smętny odszedłem od echa / Partenonńskiego”...

Dla Herberta w relacji między człowiekiem patrzącym na sztukę a sztuką patrzącą na człowieka jest wielka wartość: i transcendentna, i historyczna, i egzystencjalna.

...zadawałem sobie pytanie, jak to jest z tym moim poczuciem winy w obliczu arcydzieł. Odpowiedź nie jest łatwa; przyznanie się budzi potwory subiektywizmu, każe myśleć o dzieciństwie, życiowych niepowodzeniach czy drogich nieobecnych, naszych bliskich zmarłych, którym nie dane było dzielić z nami radości płynącej z przeżywania rzeczy pięknych.

No więc tak: stojąc na Akropolu przywoływałem dusze moich poległych kolegów, użalałem się nad ich losem, już nawet nie nad śmiercią okrutną, ale współczułem, że odebrana im została niewyczerpana wspaniałość świata. Sypałem ziarna maku na zapomniane groby (Lnm 69).

To jeden z najbardziej przejmujących fragmentów greckiego podróźopisarstwa Herberta. Podróżny jest tu najbliższej Akropolu – „świętego wzgórza” jako symbolu sztuki greckiej o wielkiej wartości estetycznej i Akropolu, o którym pisał w dyskursie miłosnym. A równocześnie kontakt z tą sztuką i z tradycją kultury greckiej skłania go do odprawienia dziadów, bo w istocie narrator jako „delegat i poseł tych wszystkich, którym się nie udało”, którym nie było dane, odprawia tu polskie dziady, sypie „ziarna maku na zapomniane groby”... Jesteśmy w tym momencie daleko od Słowackiego, który odrzucając klasyczne wartości estetyczne, odchodzi smutny od echa Partenońskiego? Czy przeciwnie, Herbert tu idzie drogą romantycznego wieszczka, który w Grecji, na polach mykeńskich, u stóp Parnasu i w Koryncie odprawia dziady, wzywa „duchy pochmurne”, mary, słyszy głos ojca.... Obaj, i Słowacki, i Herbert, jadą do Grecji i odprawiają tu dziady...

ZUŻYTY EPOS?

Słowacki z Herbertem spotykają się w Grecji jeszcze raz – na polach mykeńskich. Spotykają się w przestrzeni mitu i w przestrzeni poezji, a może raczej w obszarze mitu poetyckiego. I to nie tylko w świecie poetyckim *Grobu Agamemnona*, bardziej w Mykenach podobnych Ukrainie ze słów chóru w *Zawiszy Czarnym*:

Na ukraińskim polu czystym zamek stoi,
Czasami tylko orły cień na pole rzuca
Albo też stary kurhan, z czasów dawnej Troi,
Wrózką jest dawnych duchów, że znowu [po]wróca...
I odmieni się tylko – powietrze i scena,
A mniej piękną... nie wstanie z grobowca Helena.

Zamiast drzew cytrynowych... stary dąb brodaty,
Zamiast Homera... stary jaki żebrak z lirą,
Zamiast róż... nasze polne ukraińskie kwiaty,
Turek z branką... to centaur dawny z Dejanirą...
A szlachcice, królowie teraz naszej sceny,
Sąsiadują... jak Argos król – z królem Myceny.

Pieszko mógł Agamemnon... a laurowym gajem,
Jeśli gorąco... cieniem idąc i powoli,
Po południu wyszedłszy... gadać z Menelajem
O sprawie Greków – albo o pługach na roli
I przed zachodem słońca... Być u siebie w domu,
O przechadzce królewskiej nie mówiąc nikomu...

Coż więc królestwo?... oto tu królewskość ducha,
Z której potem o kształcie ciała ludzie sądzą...
Dwa lwy stoją w Mycenach teraz – a wiatr słucha
Jaszczureczek, które tam po kamieniach błędzą.
A w Argos co?... Atrydy z swą pamiętką krwawą
I teatr po nich... cały już zarosły trawą...¹¹

¹¹ J. Słowacki, *Zawisza Czarny* [Kontynuacja C1] Redakcja wcześniejsza sceny III i scen następných, sc. III, w: tenże, *Dzieła wszystkie*, t. XII, cz. I, Wrocław 1960, s. 393.

Kreuje tu Słowacki bardzo konkretny, nieabstrakcyjny obraz miejsca mitycznego – w różnych znaczeniach – pól między Mykenami a Argos przedstawionymi tak, jak się odstawiają jedynie w doświadczeniu podróżnym: to ze wzgórz mykeńskich widać Argos, obszar znany z mitu zamienia się w konkret, w realność, w żywą, poznawalną zmysłowo przestrzeń, mającą jakieś odległości, jakiś kształt, jakąś niepowtarzalną atmosferę... A dotyczy to i współczesności podróżnego, i świata królów greckich, podobnych do szlachciców polskich: Agamemnon w gospodarskiej przechadzce gadający z Menelajem o pługach... Z drugiej strony ta ukonkretniona przestrzeń mityczna zachowuje swój związek z duchowością, z dziejami Ducha, z królewskością Ducha, łączącą mit grecki i polsko-ukraiński, Homera i starego żebraka-ukraińskiego lirnika, dzieje Polski i dzieje Grecji. Te dwa światy realne są tu niejako wynoszone ponad doraźność i historyczność ku światu ducha, i odnajdują swoją głęboką jedność w uniwersalnym świecie duchowym, którego nośnikiem nadal jest mit i poezja.

Tajemniczy wiersz Herberta pt. *Mykeny*¹², opublikowany dopiero po śmierci poety w „Zeszytach Literackich” jako dodatek do *Diariusza greckiego* może być czytany jako rozmowa z *Grobem Agamemnona* przez nawiązania do wątku Elektry i Agamemnona. Pokazuje również wielowymiarową grę z mitami greckimi, która później pojawi się w cyklu *Król Mrówek*, jednak bez właściwej dla tego tomu ironii i specyficznego, czasami żartobliwego dystansu. Utwór zaczyna się od strofy:

¹² Z. Herbert, *Mykeny*, „Zeszyty Literackie” 1999, nr 68, s. 58. Wszystkie cytaty z tego wiersza pochodzą z tej publikacji. Inne odczytanie utworu znajduje się w tomie Z. Herbert, *Utwory rozproszone (Rekonesans 2)*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2017, s. 214–215 oraz komentarz na s. 437. Różnice w odczytaniu nie zmieniają ogólnego sensu utworu.

Ajgistos śpi. Chrapanie murów.
Krew na kamieniach trochę wyschła
Elektra ziewa. Piąta rano
Ciężą na barkach koromyśla.

Zauważmy, że jest tu pewna surowość archaicznej Grecji, „wieśniacza” prymitywność, jak z antyku Wyspiańskiego, pokrewna tej z fragmentu *Zawiszy Czarnego*; najważniejsze jest jednak to, że Herbert wydobywa z mitu mykeńskiego całą, poruszającą również Słowackiego, grozę zła, zbrodni, okrucieństwa. Elektra występująca i w *Grobie Agamemnona*, i u Herberta przy codziennych prostych pracach obsesyjnie wraca do tragedii rodzinnej i widzi „W wodzie ogromne ojca oczy // Nalane strachem” – „Tak bez krzyku / Rozmawia z córką Agamemnon / Cały dzień prawie”. W micie mykeńskim podkreśla Herbert elementy surowe i pierwotne, skoncentrowane wokół zbrodni, przemocy, rozwiąłości:

[...] Stosy brudów
Na prześcieradłach krew i sperma
Wieczorem uczta. Klitajmestra
piękna jak zawsze. Piją tęgo
Płaczą i śmieją się znów płaczą.

Mykeny zostają tu pozbawione uwznioślającej mityczności, stają się po prostu miejscem zbrodni i pychy. To tylko ciemna i pierwotna rzeczywistość, odarta z kontekstu wpisującego ją w jakikolwiek wyższy porządek (zresztą przypominająca czarno-białe kadry z filmu *Elektra* Kakoyannisa, też z lat sześćdziesiątych). W takim kontekście pojawia się tu epos, jeszcze jeden znak łączności z *Grobem Agamemnona* i pieśnią chóru w *Zawiszy Czarnym*, ale jest „zużyty”, nie ma mocy kreacyjnej:

W kącie się jąka ślepy gęślarz
Epos jest stary i zużyty
Jakby po kościach sunął bronę
Pełźnie głos nikły po kamieniach
W grubej ciemności megaronu.

„Epos jest stary i zużyty” – nie nada wyższych sensów prostej historii o zdradzie, nienawiści i przemocy. Nie wpisze jej w mityczny porządek, choć raczej trzeba w tym zabiegu poetyckim zbudowanym na rozmowie z dziedzictwem klasycznym, widzieć dwoistą grę z tradycją antyczną: przywoływania do istnienia i deziluzji. Raz jeszcze używa tu Herbert metafory głosu i jego zanikania, wielokrotnie w temacie greckim zastosowanej przez Słowackiego, ale i tu widzimy odwrotność romantycznego ożywiania dźwięków, podejmowania głosów dawniej chóralnych, słuchania, jak „między kolumnami olbrzymiego kościoła Jowisza, u stóp Akropolis ateńskiej” „Wiatr przedzierając się przez te kolumny grał na nich jak na organach”¹³... Inaczej niż u Słowackiego, w wierszu *Mykeny* „W kącie się jąka ślepy gęślarz”. „Epos jest stary i zużyty” – pisze Herbert i dodaje metaforę bliską nie tylko z ludowemu antykowi Wyspiańskiego, ale także, czy nawet bardziej, opowieści Baczyńskiego o polach bitewnych i zniszczonych miastach: „Jakby po kościach sunął bronę / Pełźnie głos”... Zdecydowanie negatywne konotacje tego obrazu „pełzającego” głosu znów nas prowadzą w obręb pierwotnego i niewytłumaczalnego zła... „Pełźnie głos nikły po kamieniach / W grubej ciemności megaronu”... Wiersz, nigdy zresztą przez Herberta nieopublikowany, w swojej ciemnej wizji jest jakby semantycznie zawieszony, niespoinutowany, niedopowiedziany, a gest niepublikowania, czyli niejako braku

¹³ Zob. J. Słowacki, List do matki z 21/22 sierpnia 1837, w: *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. I, Wrocław 1962, s. 369.

wykończenia i ostatecznej akceptacji poety, zdaje się potwierdzać, że nie taka ciemna Grecja, ale ta, której znakiem jest jasny Akropol, i bycie z nim twarzą w twarz symbolizuje najważniejsze wartości Herbertowskiego spotkania z Grecją w czasie podróży. Czytelnik odnosi wrażenie (może nieuprawnione?), że Herbert cofnął się przed tym, co napisał, przed konsekwencjami własnej hermeneutyki kultury greckiej zaprezentowanej w wierszu *Mykeny*. Jego najbardziej własny i upragniony głos, wyrażający wiarę w ocalającą moc sztuki greckiej, brzmi natomiast najmocniej w *Labiryncie nad morzem*:

Skoro zostałem wybrany – myślałem – i to bez szczególnych zasług – pisze Herbert – wybrany w grze ślepego losu, to muszę temu wyborowi nadać sens, odebrać mu jego przypadkowość i dowolność. Co to znaczy? To znaczy sprostać wyborowi i uczynić go wyborem moim. Wyobrazić sobie, że jestem delegatem czy posłem tych wszystkich, którym się nie udało. I jak przystało na delegata czy posła, zapomnieć o sobie, wysilić całą swoją wrażliwość i zdolność rozumienia, aby Akropol, katedry, Mona Liza powtórzyły się we mnie, na miarę oczywiście mego ograniczonego umysłu i serca. I żebym to, co z nich pojąłem, potrafił przekazać innym. Fakt, że wobec arcydzieł czułem się zawsze niepewnie, uważałem za rzecz naturalną. Jest dobrym prawem arcydzieł, że burzą naszą zarozumiałą pewność i że kwestionują naszą ważność. Zabierały one część mojej rzeczywistości, nakazywały milczenie, zaprzestanie mysiej krzątania wokół spraw nieważnych i głupich. [...] Jednym z grzechów śmiertelnych kultury współczesnej jest to, że małodusznie unika ona frontalnej konfrontacji z wartościami najwyższymi. A także aroganckie przeświadczenie, że możemy obyć się bez wzorów (zarówno estetycznych, jak i moralnych), bo rzekomo nasza sytuacja w świecie jest wyjątkowa i nieporównywalna z niczym.

Dlatego właśnie odrzucamy pomoc tradycji, brniemy w naszą samotność, grzebiemy w ciemnych zakamarkach opuszczonej duszyczki. Istnieje błędny pogląd, że tradycja jest czymś podobnym do masy spadkowej i że dziedziczy się ją mechanicznie, bez wysiłku, dlatego ci, którzy są przeciw dziedziczeniu i niezastużonym przywilejom, występują przeciw tradycji. A tymczasem w istocie każdy kontakt z przeszłością wymaga wysiłku, pracy, jest przy tym trudny i niewdzięczny, bo nasze małe „ja” skrzeczy i broni się przed nim.

Pragnąłem zawsze, żeby nie opuszczała mnie wiara, iż wielkie dzieła ducha są bardziej obiektywne od nas. I one będą nas sądzić (Lnm 68–69).



Dr Krzysztof Korotkich i prof. Maria Kalinowska



Dyskusja po prelekcji. Głos zabiera prof. Dariusz Kulesza.
W pierwszym rzędzie, po lewej – prof. Joanna Szerszunowicz



Pytania prof. Marii Kalinowskiej zadają uczniowie IV LO w Białymstoku



Wspólne zdjęcie prof. Marii Kalinowskiej (w środku) ze studentami i wykładowcami Wydziału Filologicznego oraz uczniami liceów białostockich



Prof. Maria Kalinowska wygłasza Prelekcję Mistrzowską,
Białystok, 24 kwietnia 2018 roku

PRELEKCJA

Profesor Marii Kalinowskiej

24 kwietnia 2018 roku na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku Profesor Maria Kalinowska wygłosiła prelekcję *Dwie podróże greckie: Juliusza Słowackiego i Zbigniewa Herberta*. Wykład ukazał rolę podróźowania w przemianie wyobraźni poetyckiej poety romantycznego i poety współczesnego, podkreślił ponadczasowy związek obu imagacji, miejsca wspólne oraz różnice w postrzeganiu tych samych miejsc, tematów, problemów. Prof. Kalinowska dokonała w swoim wykładzie głębokiej analizy utworów powstałych pod wpływem wędrówki obu pisarzy do Grecji, zarówno opublikowanych, jak i tych niepublikowanych, które z perspektywy filologicznej mogą stanowić istotne uzupełnienie obrazu ewoluującego – od antycznych wyobrażeń po współczesne transformacje. Swoisty dialog jest możliwy nie tylko między Juliuszem Słowackim i Zbigniewem Herbertem, ale realizuje się w przestrzeni poetyckiej, a być może metafizycznej, jako wspólne doświadczenie intelektualne, duchowe, wreszcie historyczne i osobiste.

Podróżopisarstwo w świetle podróży romantycznej Słowackiego oraz dwudziestowiecznej Herberta Prof. Kalinowska traktuje jako uniwersalny język zdolny wyrażać zarówno osobiste, wewnętrzne, nawet intymne doświadczenia, jak i te, które są przynależne społeczności, narodom,

polityce i historii, a tym samym może całej ludzkości. Kontekstem dla obu pisarzy staje się – łącząca ich poetycką dykcję – tradycja antyczna, wpisana w mitologię, literaturę oraz w architekturę Grecji.

Uczona odnajduje w podróżopisarstwie obu poetów obraz świata, który niezależnie od wieku upomina się o miejsce dla wrażliwości, estetyki, czułości, wartości, wreszcie dla człowieka jako jednostki – wbrew temu, co usilnie czyni bezlitosny czas, wojny i polityka.

Wykład Prof. Kalinowskiej wpisał się w ogólnopolskie obchody Roku Zbigniewa Herberta. Wysłuchali go studenci, doktoranci oraz pracownicy Wydziału Filologicznego UwB, a także uczniowie białostockich liceów.

MARIA KALINOWSKA

Prof. dr hab. Maria Kalinowska (ur. 24 grudnia 1954 w Gdańsku) – profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, historyk literatury polskiej okresu romantyzmu. Kierownik studiów doktoranckich na Wydziale „Artes Liberales” UW, a także kierownik Laboratorium Filhelleńskiego oraz Laboratorium Romantycznego.

W kręgu zainteresowań Uczzonej jest twórczość „wielkich romantyków polskich” (Mickiewicz, Słowacki, Norwid), zwłaszcza w aspekcie problematyki egzystencjalnej oraz struktury dramatu; dramat romantyczny i jego teatralne inscenizacje; teatr Reduta, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Mieczysława Limanowskiego; edytorstwo i tekstologia utworów romantycznych (zwłaszcza poezji Mickiewicza i Słowackiego); romantyczna recepcja antyku, ze szczególnym uwzględnieniem hellenizmu romantyków, recepcja Grecji antycznej i nowożytnej przez romantyków; filhellenizm polski w kontekście europejskim; podróż grecka.

Debiutowała w 1986 roku w książce zbiorowej *Style zachowań romantycznych* (Warszawa 1986). W następnych latach kontynuowała badania nad literaturą i teatrem okresu romantyzmu. W 1985 została członkiem Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. W 1991 weszła w skład zespołu redakcyjnego nowej edycji krytycznej *Dzieł A. Mickiewicza* wydawanej przez TLAM pod redakcją prof. Zofii Stefanowskiej. W 1995

habilitowała się na UMK na podstawie rozprawy pt. *Grecja romantyków. Studia nad obrazem Grecji w literaturze romantycznej*. W 1997 otrzymała stanowisko profesora nadzwyczajnego i od tego roku do 2003 pełniła funkcję kierownika Zakładu Romantyzmu i Pozytywizmu ILP UMK. W roku 1997 podjęła współpracę z Ośrodkiem Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego (OBTA). W 1997–2000 kierowała realizacją programu *Antyk romantyków – model europejski i wariant polski* w OBTA oraz w ILP UMK (w ramach grantu zespołowego Komitetu Badań Naukowych). W 1998–1999 przebywała na stypendium naukowym na Uniwersytecie w Patras w Grecji, studiując problematykę literatury i kultury nowogreckiej.

Autorka książek: *Mowa i milczenie – romantyczne antynomie samotności*. [Studium]. Warszawa 1986, *Grecja romantyków. Studia nad obrazem Grecji w literaturze romantycznej*, Toruń 1995, *Los, miłość, sacrum. Studia o dramacie romantycznym i jego dwudziestowiecznej recepcji*, Toruń 2003, *Juliusza Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu”*. Glosy, Gdańsk 2011, „Agezylausz” *Juliusza Słowackiego*. Glosy, Gdańsk.

MARIA KALINOWSKA, THE GREEK JOURNEY OF ZBIGNIEW HERBERT – WITH JULIUSZ SŁOWACKI IN THE BACKGROUND?, “MASTER TALKS” – SERIES OF ACADEMIC AND LITERARY PUBLICATIONS, SERIES ED. BY JAROSŁAW ŁAWSKI AND KRZYSZTOF KOROTKICH, VOL. 10, EDITED BY KRZYSZTOF KOROTKICH, FACULTY OF PHILOLOGY, UNIVERSITY OF BIALYSTOK, BIALYSTOK 2019

Summary

On April 24, 2018, at the Faculty of Philology at the University of Białystok, professor Maria Kalinowska gave a lecture titled *Grecka podróż – Two Greek journeys: Juliusz Słowacki and Zbigniew Herbert*. The lecture showed the role of travelling in the transformation of the poetic imagination of the romantic poet and contemporary poet, it emphasized the timeless relationship between both imaginations, common places and differences in the perception of the same places, themes and problems. In her lecture, professor Kalinowska made a deep analysis of the works created under the influence of both writers' journey to Greece, both published and unpublished, which from a philological perspective can be a significant complement to the evolving image – from ancient imaginations to contemporary transformations. A specific dialogue is possible not only between Juliusz Słowacki and Zbigniew Herbert, but it takes place in a poetic and perhaps metaphysical space, as a joint intellectual, spiritual, and finally historical and personal experience.

Travel writing in the light of Słowacki's romantic travel and Herbert's twentieth-century travel, Kalinowska treats as a universal language capable of expressing both personal, internal, even intimate experiences, as well as those that belong to communities, nations, politics and

history, and thus perhaps all of humanity. The context for both writers becomes – combining their poetic diction – ancient tradition, inscribed in mythology, literature and architecture of Greece.

The scholar, in the travel writing of both poets, finds a picture of the world, which regardless of age demands a place for sensitivity, aesthetics, tenderness, values, and finally for man as an individual – despite what ruthless time, war and politics relentlessly do.

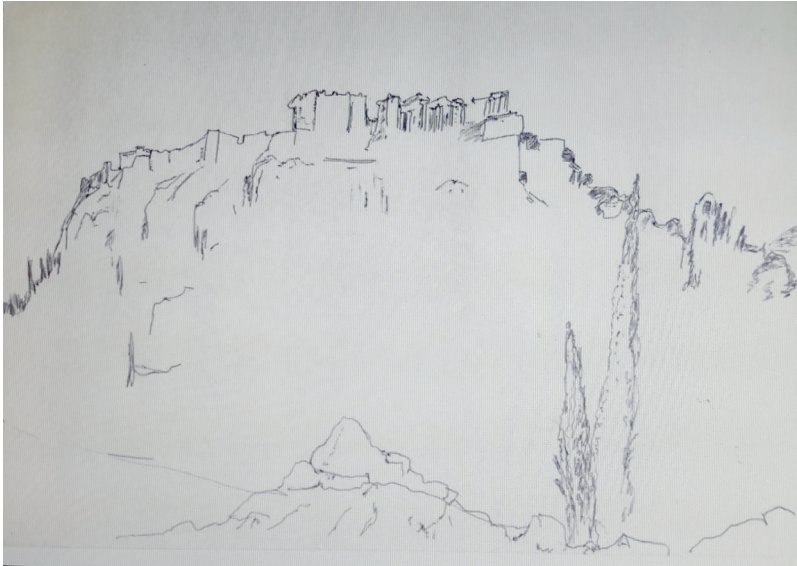
Lecture by prof. Kalinowska was part of the nationwide celebration of the Year of Zbigniew Herbert. Graduate and doctoral students, employees of the Faculty of Philology of the University of Białystok, as well as high school students from Białystok, they all had a chance to listen to that lecture. After the lecture there was time for interesting questions and an interesting discussion

Professor Maria Kalinowska Ph.D (born December 24, 1954 in Gdansk) – Full professor at the University of Warsaw, historian of Polish literature in the Romantic period. Head of doctoral studies at the Faculty of “Artes Liberales” of the University of Warsaw, as well as head of the Filhelleniski Laboratory and Romantic Laboratory.

Scholar’s interests include the works of “great Polish romantics” (Mickiewicz, Słowacki, Norwid), especially in the aspect of existential issues and the structure of the drama; romantic drama and its theatrical productions; Reduta Theater, with particular emphasis on the work of Mieczysław Limanowski; editing and textology of romantic works (especially the poetry of Mickiewicz and Słowacki); romantic reception of antique, with particular emphasis on Hellenism of romantics, reception of ancient and modern Greece by romantics; Polish philhellenism in the European context; Greek journey.

She debuted in 1986 with a fragment of this work, published in a collective book *Romantic behaviour styles* (Warsaw 1986). In the following years, she continued her research on literature and theatre of the Romantic period. In 1985 she became a member of the Literary Society of A. Mickiewicz, and in 1986 a member of the Scientific Society in Torun. In 1991 she joined the editorial team of the new critical edition *Works of A. Mickiewicz* published by TLAM edited by prof. Zofia Stefanowska. In 1995, she successfully presented a postdoctoral dissertation at the Nicolaus Copernicus University based on the dissertation entitled *Greece of the romantics. Studies on the image of Greece in romantic literature*. In 1997 she received the position of associate professor and from that year to 2003 she was the head of the Department of Romanticism and Positivism of ILP UMK. In 1997 she started cooperation with the Centre for Research on Ancient Tradition in Poland and in Central and Eastern Europe at the University of Warsaw (OBTA). In 1997–2000 she was the head of the implementation of the program *Antique of the romantics – European model and Polish variant* in OBTA and ILP UMK (as part of a team grant of the Scientific Research Committee). In 1998–1999 she was on a scholarship at the University of Patras in Greece, studying the issues of New Greek literature and culture.

Author of books: *Mowa i milczenie – romantyczne antynomie samotności* (*Speech and silence – romantic antinomies of loneliness*). [Study], Warsaw 1986; *Grecja romantyków. Studia nad obrazem Grecji w literaturze romantycznej* (*Greece of the romantics. Studies on the image of Greece in romantic literature*), Toruń 1995; *Los, miłość, sacrum. Studia o dramacie romantycznym i jego dwudziestowiecznej recepcji* (*Fate, love, sacrum. Studies on romantic drama and its 20th century reception*), Toruń 2003; *Juliusz Słowacki's „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu”* (“*Journey to the Holy Land from Naples*”). Głosy, Gdańsk 2011; “*Agezylausz*” by Juliusz Słowacki. Głosy, Gdańsk.



Rysunek Zbigniewa Herberta przedstawiający Akropol

(Archiwum Zbigniewa Herberta w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Dziękujemy Pani Katarzynie Herbertowej za łaskawe wyrażenie zgody na reprodukcję rysunku)

MARIA KALINOWSKA, LE VOYAGE GREC DE ZBIGNIEW HERBERT – AVEC JULIUSZ SŁOWACKI EN ARRIÈRE-PLAN?, UNE SÉRIE SCIENTIFIQUE-LITTÉRAIRE «LES DISCOURS DES MAÎTRES», RÉDACTEURS DE LA SÉRIE JAROSŁAW ŁAWSKI, KRZYSZTOF KOROTKICH, T. 10, SOUS LA DIRECTION DE KRZYSZTOF KOROTKICH, LA FACULTÉ DE PHILOLOGIE DE L'UNIVERSITÉ DE BIAŁYSTOK, BIAŁYSTOK 2019

Résumé

Le 24 avril 2018, la professeure Maria Kalinowska a prononcé un discours intitulé *Dwie podróże greckie: Juliusza Słowackiego i Zbigniewa Herberta* (fr.: *Deux voyages grecs: celui de Juliusz Słowacki et celui de Zbigniew Herbert*) à la Faculté de Philologie de l'Université de Białystok. Ce discours a fait apparaître le rôle du voyage dans le processus de changement d'imagination du poète romantique, ainsi que du poète moderne. Elle a souligné le caractère intemporel de ces deux types d'imagination, leurs points communs et leurs perspectives différentes des mêmes endroits, sujets et problèmes. Lors de son discours, la professeure Kalinowska a réalisé une analyse approfondie des œuvres qui ont été conçues suite aux voyages en Grèce de deux écrivains en question. Ces travaux littéraires comprennent les textes publiés et non publiés qui, d'un point de vue philosophique, peuvent servir d'un complément à l'image qui évolue constamment: des représentations antiques aux transformations modernes. Une sorte de dialogue peut se produire non seulement entre Juliusz Słowacki et Zbigniew Herbert, mais aussi dans un espace poétique, ou même métaphysique, comme une expérience mutuelle au niveau intellectuel, spirituel, mais aussi historique et personnel.

Madame Kalinowska perçoit la littérature de voyages à la lumière de deux voyages: celui de l'époque du romantisme de Słowacki et celui de l'entre-deux-guerres de Herbert, comme un langage universel, qui peut servir à raconter des expériences personnelles, intérieures ou même intimes, ainsi que celles qui appartiennent aux communautés, aux nations, à la politique, à l'histoire, donc éventuellement à toute l'humanité. Une chose importante relie la narration poétique de deux écrivains: la tradition antique, ancrée dans la mythologie, dans la littérature et l'architecture de la Grèce.

Dans la littérature de voyages, Maria Kalinowska retrouve une image du monde qui, quelle que soit l'époque, a besoin d'espace pour la sensibilité, l'esthétique, l'affection, les valeurs et enfin pour l'homme en tant qu'entité; malgré l'effet impitoyable du temps qui passe, des guerres et de la politique.

Le discours de la Professeure Kalinowska a fait partie des célébrations nationales de l'année de Zbigniew Herbert. Parmi les auditeurs, il y avait des étudiants universitaires, des doctorants, des employés de la Faculté de Philologie de l'Université de Białystok, ainsi que des lycéens, qui, après le discours, ont posé des questions intéressantes qui ont déclenché un débat animé.

Maria Kalinowska, Professeure habilitée (née le 24 décembre 1954 à Gdańsk) – Professeure de l'Université de Varsovie, historienne de la littérature polonaise de la période du romantisme. Chef d'études doctorales à la Faculté «Artes Liberales» de l'Université de Varsovie, ainsi que chef du Laboratoire de Philhellénisme et du Laboratoire de Romantisme.

Les centres d'intérêt de madame la professeure comprennent la littérature des «grands écrivains du romantisme polonais» (Mickiewicz,

Słowacki, Norwid), surtout à l'égard des sujets existentiels et la structure du drame; le drame romantique et ses représentations théâtrales; le théâtre Reduta, notamment les créations de Mieczysław Limanowski; l'édition et la textologie des œuvres du romantisme (surtout la poésie de Mickiewicz et Słowacki); la réception romantique de l'antiquité, en portant l'attention particulière sur l'hellénisme des auteurs romantiques; la réception de la Grèce antique et moderne par les auteurs romantiques; philhellénisme polonais dans le contexte européen; le voyage grec.

Elle a fait ses débuts en 1986 avec une partie de cette étude, publiée dans un livre collectif *Style zachowań romantycznych* (fr.: *Les styles des comportements romantiques*) (Varsovie, 1986). Au cours des années suivantes, elle a continué les recherches concernant la littérature et le théâtre de la période du romantisme. En 1985 elle est devenue membre de l'Association Littéraire d'Adam Mickiewicz et en 1986 de l'Association Scientifique de Toruń. En 1991 elle a rejoint l'équipe de rédaction d'une nouvelle édition critique des *Œuvres* d'Adam Mickiewicz publiés par l'Association Littéraire d'Adam Mickiewicz sous la direction de professeur Zofia Stefanowska. En 1995 elle a validé son habilitation universitaire à l'Université Nicolas-Copernic avec une thèse intitulée *Grecja romantyków. Studia nad obrazem Grecji w literaturze romantycznej* (fr.: *La Grèce des auteurs romantiques. L'étude de l'image de la Grèce dans la littérature romantique*). En 1997 elle a obtenu le titre de professeure agrégée et, jusqu'en 2003, elle a été la directrice du Département du Romantisme et du Positivisme, qui fait partie de l'Institut de la Littérature Polonaise à l'Université Nicolas-Copernic. En 1997 elle a entamé la coopération avec le Centre de Recherche de la Culture d'Antiquité en Europe Centrale et de l'Est de l'Université de Varsovie (polonais: OBTA). Dans les années 1997–2000, elle a dirigé la réalisation du programme *Antyk romantyków – model europejski i wariant polski* (fr.: *L'antiquité des auteurs romantiques – le modèle européen et la variante polonaise*) à l'OBTA et à l'Institut de la

Littérature Polonaise de l'Université Nikolas-Copernic (en cadre d'une subvention collective du Comité de la Recherche Scientifique) En 1998–1999, elle a participé au programme de bourse à l'Université de Patras en Grèce, en étudiant la problématique relative à la littérature et à la culture de la Grèce moderne.

L'auteur des livres: *Mowa i milczenie – romantyczne antynomie samotności* (fr.: *La parole et la silence – les antinomies romantiques de la solitude.*) (*L'étude*), Varsovie 1986; *Grecja romantyków. Studia nad obrazem Grecji w literaturze romantycznej* (fr.: *La Grèce des auteurs romantiques. L'étude de l'image de la Grèce dans la littérature romantique*), Toruń 1995; *Los, miłość, sacrum. Studia o dramacie romantycznym i jego dwudziestowiecznej recepcji* (fr.: *Le destin, l'amour, le sacrum. L'étude du drame romantique et sa réception au XXe siècle*), Toruń 2003, *Juliusza Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu”* (fr.: «*Le voyages de Naples en Terre Sainte*» de *Juliusz Słowacki*). *Glosy*, Gdańsk 2011, «*Agezylausz*» de *Juliusz Słowacki*. *Glosy*, Gdańsk.

Spis treści

Maria Kalinowska

Grecka podróż Zbigniewa Herberta – z Juliuszem Słowackim w tle?..... 7

Krzysztof Korotkich

Prelekcja Profesor Marii Kalinowskiej 35

Maria Kalinowska – biogram..... 37

Summary..... 39

Résumé..... 43

**Tomiki wydane w Naukowo-Literackiej Serii Wydawniczej
„Prelekcje Mistrzów”**

- I.** Wojciech Kass, *Światło jaśnie gość*, red. Z. Fałtynowicz, Białystok 2017.
- II.** Magdalena Popiel, „*Artysta jest obecny*”. *Problem tożsamości artysty nowoczesnego i ponowoczesnego*, red. J. Ławski, Białystok 2018.
- III.** Anna Legeżyńska, *Jasny dialog z mrocznymi siłami. Opowieść o Julii Hartwig*, red. J. Ławski, Białystok 2018.
- IV.** Andrzej Strumiłło, *O Władysławie Strzemińskim. Wykład*, red. M. Rogala, Białystok 2018.
- V.** Julian Maślanka, *Wspomnienie o Ryszardzie Kazimierzu Lewańskim. W setną rocznicę urodzin*, red. K. Rutkowski, Białystok 2018.
- VI.** Lucjan Suchanek, *Aleksander Sołżenicyn. Emigracja. Emigrantologia*, red. K. Korotkich, Białystok 2019.
- VII.** Teresa Kostkiewiczowa, *Pod znakiem Klio. Pamięć zbiorowa w polskiej poezji drugiej połowy XVIII wieku*, red. Ł. Zabielski, Białystok 2019.
- VIII.** Larisa Ratsiburskaia, *Nowe procesy w słowotwórstwie języka rosyjskiego*, red. A. Romanik, Białystok 2019.
- IX.** Stanisław Dubisz, *Periodyzacja rozwoju polszczyzny, a w szczególności jej dziejów najnowszych (1939–2019)*, red. U. Sokólska, Białystok 2019.
- X.** Maria Kalinowska, *Grecka podróż Zbigniewa Herberta – z Juliuszem Słowackim w tle?*, red. K. Korotkich, Białystok 2019.